

*Halina Hnatów, Radom*

## **MAŁŻEŃSTWA NIESAKRAMENTALNE JAKO SZCZEGÓLNE WYZWANIE DUSZPASTERSKIE**

Małżeństwo zawarte między ochrzczonymi, uznane za ważne i dopełnione - nie może być rozwiązane przez żadną władzę ludzką, dla żadnej przyczyny, jedynie tylko przez śmierć. Wiernym żyjącym w małżeństwie nie potwierdzonym sakramentalnie - Kościół odmawia rozgrzeszenia i Eucharystii, uznając, że stan życia rozwiedzionych i żyjących w nowych związkach cywilnych stoi w sprzeczności z Ewangelią (Mk 10,5-12), (1Kor 7,10-11). Nerozerwalność węzła stanowi sedno katolickiej nauki o małżeństwie - jako obrazie wierności miłości między Chrystusem a Kościołem (Por. KDK 48 i 50; DA 11).

Termin „małżeństwo niesakramentalne” może oznaczać wiele sytuacji - wobec Kościoła nieprawidłowych: wolne związki, małżeństwo na próbę, małżeństwo wyłącznie cywilne bez przeszkód do zawarcia ślubu kościelnego, rozwiedzionych po ślubie kościelnym, którzy zawarli nowy związek cywilny. Największą troskę duszpasterstwa budzą te osoby, które poprzestają na samym związku cywilnym, gdyż sakramentalnie są związane z kimś innym, albo religijnie tak zobojętniały, że im na ślubie kościelnym nie zależy. Poważne problemy duszpasterskie jawią się zwłaszcza wobec osób po ślubie kościelnym, rozwiedzionych, a żyjących w powtórnym związku cywilnym.

Zerwanie więzi małżeńskiej, życie w wolnych związkach na sposób małżeński były znane i dawniej, nawet w tych rejonach, gdzie kwitła wiara katolicka. Tacy ludzie mieli jednak poczucie, iż czynią źle, byli świadomi, że naruszają zasady katolickie. W obecnych czasach obserwuje się stale rosnącą liczbę rozwodów. Co więcej, bardzo wielu katolików nie uznaje bezwzględnej zasady nerozerwalności małżeństwa. Rozwody stają się wręcz plagą, dlatego problem małżeństw niesakramentalnych jawi się jako szczególne wyzwanie duszpasterskie.

Kościółowi zarzuca się często krańcowo przeciwne postawy wobec tychże osób - przesadny rygoryzm, brak serca i zrozumienia dla ludzkiej miłości i wolności, nastawienie czysto jurydyczne, wykluczanie rodzin rozbitych z duszpasterskiego oddziaływania, ale też przeciwnie - okazywanie pobłażliwości wobec osób rozwiedzionych, dopuszczanie ich do sakramentów, mimo że zawarły nowe związki cywilne, nie liczenie się z niebezpieczeństwami świętokradztwa i zgorszenia: „Są Kościoły lokalne, gdzie społeczność wiernych ukształtowana według wzoru łaskawości Chrystusa nie rozumie, dlaczego ludzi, którzy teraz wszystko czynią lepiej i okazują żal za grzechy, miałoby się wyłączyć z pełnego uczestnictwa w Eucharystii. Natomiast w innych wspólnotach, nastawionych bardziej tradycjonalistycznie, albo w dużym jeszcze stopniu tworzących wyizolowany krąg kulturowy, dopuszczenie do Eucharystii nawet po odpowiednim pouczeniu spowodowałoby zgorszenie, co znalazłoby swój wyraz nie tylko w pełnych niechęci rozmowach, ale wywołałoby fałszywe wrażenie jakoby

Kościół pozwalał na to, by prym wiodła pobłażliwość, a niezbyt poważnie odnosił się do przysięgi na wierność”<sup>1</sup>.

Istotnie, duszpasterze stoją tu wobec bardzo trudnego dylematu. Jak postępować? Z jednej strony praktyka duszpasterska winna być zgodna z nauką Chrystusa (według niej nowy związek cywilny jest cudzołóstwem), z drugiej zaś strony, jeśliby odmawiać osobom żyjącym w związkach niesakramentalnych sakramentów, działa się według litery słów Chrystusa, ale czy na pewno wedle Jego ducha? Chrystus przecież jest miłosierny dla grzeszników, nie łamie trzciny nadłamanej, nie gasi tlejącego się knota...

Jednakże rozstrzyganie tego ciężkiego problemu nie powinno być uzależnione od miary odwagi duszpasterzy, ale od jasno sprecyzowanych przez Nauczycielski Urząd Kościoła zasad. O to, musi troszczyć się teologia *doctrina sacra*.

Kiedy 29 września 1965 r. na IV sesji Soboru Watykańskiego II melchicki arcybiskup Eliasz Zagħba zaproponował ojcom soborowym przemyślenie możliwości - na wzór tradycji wschodniej<sup>2</sup> - dopuszczenia do nowego związku osób rozwiedzionych, które bez własnej winy zostały nieodwracalnie opuszczone przez współmałżonka, spotkało się to z niezrozumieniem, żeby nie powiedzieć - zgorszeniem. Komisja Teologiczna na sesji w grudniu 1977 r. przypominała niezmienną naukę Kościoła o rozwiedzionych, którzy zawierają nowy związek. Ich sytuacja nie jest zgodna z wolą Jezusa. Nie mogą przyjmować Eucharystii, gdyż nie postanawiają nie grzeszyć. Nie mogą mimo to być pozbawieni opieki duszpasterskiej. Dokumentem, który normuje problematykę podjętą w niniejszym temacie jest adhortacja apostołska Jana Pawła II *Familiaris consortio* - o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym, z dnia 22 XI. 1981 r. Ojciec Święty wyraźnie w niej stwierdza, że „podstawowym obowiązkiem Kościoła jest potwierdzanie z mocą nauki... o nierozzerwalności małżeństwa. Tym, którzy w naszych czasach uważają za trudne lub niemożliwe wiązanie się z jedną osobą na całe życie i tym, którzy mają poglądy wypaczone przez kulturę odrzucającą nierozzerwalność małżeństwa, Papież przypomina „radosne orędzie o bezwzględnie wiążącej mocy owej miłości małżeńskiej, która w Jezusie Chrystusie znajduje swój fundament i swoją siłę” (20).

Ojciec św. we wspomnianej adhortacji uczy jednak, że „Kościół z ufnością wierzy, że ci nawet, którzy oddalili się od przykazania Pańskiego i do tej pory żyją w takim stanie, mogą otrzymać od Boga łaskę nawrócenia i zbawienia, jeśli wytrwają w modlitwie, pokucie i miłości” (84).

Bardzo ważne jest zatem pielęgnowanie życia w wierze, umacnianie ufności oraz miłości chrześcijańskiej u tychże osób. Chociaż nie mają oni łaski sakramentu małżeństwa, to przecież często są rodzicami dzieci z nowych związków i mają wobec nich zobowiązania dotyczące wychowania religijno-moralnego. Jakkolwiek nie mogą oni przystąpić do sakramentu pokuty, to jednak obowiązuje ich - jak każdego chrześcijanina - duch pokuty, który ma się wyrażać w aktach skruchy i w innych czynach pokutnych. A skoro nie mogą uczestniczyć w Komunii sakramentalnej, to przecież mogą ją przyjmować duchowo. Można ich włączyć do czynnego udziału w akcji miłosierdzia i apostołatu Kościoła oraz w pewne prace, w których bierze udział cała wspólnota. Nie mogą jednak spełniać funkcji np.: lektora, rodziców chrzestnych, świadków bierzmowania czy nauczycieli religii, gdyż to mogłoby wywołać zgorszenie we wspólnocie parafialnej.

<sup>1</sup> B. Härring, *Piecza nad zbawieniem rozwiedzionych i nieważnie poślubionych*, w: „Concilium (Międzynarodowy Przegląd Teologiczny)” 1970, nr.1 - 5, s. 363.

<sup>2</sup> Zob. R. Kupiszewski, *Teologowie o możliwości rozwodu i ponownego małżeństwa*, w: „Więź” 1992, nr. 6, s. 25-29.

Często sami zainteresowani rozumieją dobrze, że nie są w porządku wobec Boga, Kościoła, współmałżonka sakramentalnego. Jeśli spotkają się oni z autentyczną troską duszpasterską, ich postawa nawrócenia może przynieść owoce w dziedzinie życia duchowego. Takie wypadki nie tylko są możliwe, ale niejednokrotnie faktycznie w życiu zachodzą. Szczery żal za popełnione winy i szczerze poszukiwanie woli Bożej co do przyszłości mogłoby stać się - zdaniem Bernharda Härringa - „możliwością pełnego i wiarygodnego obwieszczenia prawdy Bożego zmiłowania nad grzesznikami, okazującymi skruchę, którzy ze stanowiska prawa i Kościoła znaleźli się w pożałowania godnej sytuacji.”<sup>3</sup>

Chrystus przyszedł na świat przede wszystkim dla grzeszników [*Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją* (Iz 1,18)], a więc także dla małżeństw rozbitych albo żyjących już w nowych związkach, z innymi osobami bez ślubu kościelnego.

Troska o małżeństwo niesakramentalne i kwestia dopuszczenia do sakramentów małżonków rozwiedzionych - to problem leczenia ciężkich, zwykle bardzo bolesnych i otwartych ran.<sup>4</sup> W duszpasterstwie małżeństw ważną sprawą okazuje się zapobieganie takim nieszczęśliwym wypadkom. Stąd jawi się znaczenie i odpowiedzialność, między innymi, za należyte przygotowanie do małżeństwa katolickiego. Skoro przygotowanie do sakramentu kapłaństwa trwa wiele lat, to przygotowanie do sakramentu małżeństwa nie może być byle jakie. Zwraca na to szczególną uwagę Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio*.<sup>5</sup>

Doniosłą rolę w roztroprnym zawieraniu sakramentu małżeństwa, jego podtrzymaniu i umacnianiu odgrywa solidna katechizacja, troskliwe duszpasterstwo parafialne, duchowe poradnictwo i kierownictwo indywidualne. Bardzo jasno i wyczerpująco omawia powyższe zadania ks. Sławomir Adamczyk, w swojej pracy pod tytułem *Przygotowanie do małżeństwa w warunkach Kościoła w Polsce*.<sup>6</sup> Ks. Adamczyk kładzie w niej szczególny nacisk na przygotowanie dalsze do małżeństwa, zmierzające do ukazania prawidłowego wzorca rodziny. Autor stwierdza, iż to „w samej rodzinie kształtuje się umiejętność dojrzałego patrzenia na małżeństwo”.<sup>7</sup>

Wydaje się, że duszpasterstwo małżeństw niesakramentalnych miałyby za zadanie, poprzez pracę z tymi małżonkami, umożliwienie dzieciom z takich związków „dojrzałego spojrzenia na małżeństwo”, aby nie powielali błędów swoich rodziców.

Trzeba z całą mocą podkreślić, że Ojciec Święty wzywa „gorąco pasterzy i całą wspólnotę wiernych do okazania pomocy rozwiedzionym, do podejmowania z troskliwą miłością starań o to, by nie czuli się odłączeni od Kościoła, skoro mogą, owszem, jako ochrzczeni, powinni uczestniczyć w jego życiu” (84).

<sup>3</sup> B. Härring, *Piecza nad zbawieniem rozwiedzionych i nieważnie poślubionych*, w: „Concilium (Międzynarodowy Przegląd Teologiczny)” 1970, nr. 1-5, s. 366.

<sup>4</sup> „Jesteśmy małżeństwem niesakramentalnym już siedem lat... Mieliśmy już dziecko i doprawdy trudno byłoby zburzyć spokój w rodzinie i rozstać się tylko z powodu moich, nawet największych rozterek wewnętrznych. Nie potrafię już teraz opisać bardzo bolesnych przeżyć z tamtego straszego okresu”, *Tęsknota i głód* (ankieta 44) w: „Więź” 1992, nr 6, s. 4.

<sup>5</sup> „Bardziej niż kiedykolwiek, w naszych czasach konieczne jest przygotowanie młodych do małżeństwa i życia rodzinnego”, zob. Jan Paweł II, *Familiaris consortio* (n. 66).

<sup>6</sup> Zob. ks. S. Adamczyk, *Przygotowanie do małżeństwa w warunkach Kościoła w Polsce*, Sandomierz 2001, s. (103) - 160.

<sup>7</sup> Tamże, s. 110.

Świadectwa pisane przez osoby żyjące w związkach niesakramentalnych wskazują, że troska Kościoła, słowo dobroci, prawdy, zrozumienia, nadziei, a także żywe uczestnictwo w ich, niekiedy dramatycznych trudnościach, bezinteresowna pomoc, przyczyniły się do powrotu na jego łono.<sup>8</sup> Często właśnie te osoby dają świadectwo ogromnej wiary decydując się na siostrzano-braterski styl życia, aby mogli nasycić głód Eucharystii. Jezuita Mirosław Paciuszkiewicz, prowadzący od 1990 roku, Duszpasterstwo Małżeństw Niesakramentalnych, przy kościele OO. Jezuitów w Warszawie daje wzruszające świadectwo, że tak właśnie bywa. Pisze on, na przykład, w jednym ze swoich artykułów: „...Zgłosiło się kilkanaście par (małżeństw niesakramentalnych - przyp. autora). Jedenaście pojechało do Podkowy Leśnej do naszego Domu Przymierza Rodzin. W listopadową sobotę 1987 roku przeżyłem jedno z największych zaskoczeń w kapłańskim życiu. Sądziłem, że jadę na „peryferie” Kościoła, a tymczasem pod koniec sierpnia powtarzałem za Chrystusem: „Nie widziałem tak wielkiej wiary w Izraelu” W ciągu półtorej godziny ci ludzie mówili, najczęściej z płaczem, o swoich doświadczeniach. Zrozumiałem, że nie wolno potępiać w czambuł ludzi pozostających w podobnej sytuacji, rzucać w nich kamieniami (...)”<sup>9</sup>

Sobór Watykański II w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele pośród licznych spraw, które dziś budzą powszechną troskę Kościoła na pierwszym miejscu wylicza sprawy rodziny, a pośród tychże, problem małżeństw niesakramentalnych, który jest szczególnym wyzwaniem duszpasterskim obecnych czasów.

Jak pomóc tym, którzy zerwali więzi z Kościołem? Jak wyprowadzić ich z izolacji środowiska lub samoizolacji? Odpowiedź jest prosta - poprzez wpatrywanie się i naśladowanie metod pracy Chrystusa (na przykład epizod z niewiastą cudzołożną, J 8,1-11). Zatem konieczny jest kontakt z tymi ludźmi, by otworzyć ich na Boże miłosierdzie, wyrwać ich z płaszczyzny przedmiotowego traktowania praw wiary, gdyż większość z nich dobrze wie, jak należy żyć i czego mu nie wolno. Przemiana jest możliwa dzięki spotkaniu z Chrystusem przez pośrednictwo duszpasterza, gdyż droga do świątyni, do Boga prowadzi zawsze przez drugiego człowieka. W odniesieniu do związków niesakramentalnych, podobnie jak w stosunku do rannego w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10,30-37), prawo nie zabrania pomocy, to znaczy okazania życzliwości, miłości. Być może formalne trudności znikną dopiero na łożu śmierci, ale duszpasterz swoją postawą może otworzyć ludzi na dobro, ocalić ich wiarę i nadzieję w zbawczą moc Chrystusa. Ma on wiele możliwości nawiązania życzliwego kontaktu z małżeństwem niesakramentalnym na terenie własnej parafii, choćby podczas wizyty duszpasterskiej, w kancelarii, jak i przygotowania do chrztu, Pierwszej Komunii Świętej ich dzieci, jest wiele okazji do kontaktu. Organizując spotkania

<sup>8</sup> „Przez pierwszych dziesięć lat naszego związku cywilnego uważaliśmy się za zupełnie wykluczonych z życia Kościoła i nawet nie śmieliśmy w jakiś sposób do niego się przybliżyć, uważając, że to sprawa niemożliwa. Z tego stanu uwolniła nas adhortacja Ojca Świętego skierowana do rodzin. Tam było zaproszenie skierowane do nas: „Wy też jesteście w Kościele, a więc przychodźcie!”. Zaraz następnego dnia zgłosiliśmy się w swojej kancelarii parafialnej i oświadczyliśmy, że chcemy być w Kościele i brać udział w jego życiu... Chyba najważniejsi dla nas są życzliwie nastawieni kapłani”, (ankieta 3) *Tęsknota i głód*, w: „Więź” 1992, nr 6, s. 9.

<sup>9</sup> M. Paciuszkiewicz SJ; *Duszpasterstwo małżeństw niesakramentalnych*, w: „Więź” 1992, nr 6., s. 20.

i rekolekcje dla tych ludzi, z miłością ukazując im realną sytuację, ale dostrzegając w nich człowieka i w tym, co możliwe pomagając.

Niektóre parafie oraz wspólnoty podjęły tę pracę. I tak przykładem niech będzie wspomniane już Duszpasterstwo Małżeństw Niesakramentalnych przy kościele OO. Jezuitów w Warszawie, przy klasztorze OO. Dominikanów w Szczecinie (powstałe w listopadzie 1993 r., czy rekolekcje dla małżeństw po rozwodzie, będących w powtórny związku, w Laskach pod Warszawą, w Nysie na Opolszczyźnie, w Lutomiersku. Trzeba wspomnieć o możliwości zakładania grup wzajemnego wsparcia. Ich pomysłodawcą jest oblat o. Jean Monbourquette, który opracował program działania takich grup, wzorując się i czerpiąc doświadczenie z działalności Anonimowych Alkoholików<sup>10</sup>.

Z inicjatywy oddolnej powstały także w Polsce takie grupy wsparcia dla osób żyjących w niesakramentalnych związkach. Łatwo znaleźć (na przykład w internecie pod hasłem „Duszpasterstwo Małżeństw Niesakramentalnych”) adresy osób, do których wszyscy zainteresowani udziałem w rekolekcjach, czy też udziałem w grupach wsparcia, mogą się zgłaszać.

„Poczucie wspólnoty, delikatność, wzajemny szacunek, akceptacja i zaufanie - pisze jeden z uczestników grupy - jakie wytworzyły się w grupie, atmosfera modlitwy i medytacji, przynoszą głęboki rozwój duchowy. Jeden z księży powiedział o nich: (o uczestnikach tych spotkań - przyp. autora) „Najcenniejsi są z odzysku”.<sup>11</sup>

Często potrzebna jest tym ludziom pomoc prawna. Odnowione prawo posoborowe jest bardziej nastawione na dobro człowieka. Przewiduje wielość złożonych, skomplikowanych sytuacji ludzkich, włącznie do orzeczenia nieważności związku małżeńskiego. Nic nie zastąpi tutaj kompetencji prawników, jednakże pierwszym doradcą może być każdy duszpasterz po zapoznaniu się z *Kodeksem Prawa Kanonicznego*. Ks. Władysław Szafrąński proponuje na przykład w kwestii poradnictwa małżeńskiego, zorganizowanie punktów porad prawnych w dużych skupiskach ludzkich dla zachowania anonimowości penitentów<sup>12</sup>, ale również sugeruje, iż w każdej parafii powinna być taka poradnia. Bardzo często bowiem istnieją rzeczywiste przesłanki do orzeczenia o nieważności związku małżeńskiego, a ludzie ci po prostu o tym nie wiedzą.

Jednakże więź z Bogiem i Kościołem nie ogranicza się tylko do przyjmowania Komunii Świętej, prowadzi do niej, ale po drodze, w miarę wewnętrznego, duchowego dojrzewiania, można także spotkać i przeżyć głęboko autentyczną obecność Jezusa. „Nie mogę Ciebie, Panie, przyjmować w postaci chleba i wina, ale ciągle będę Cię prosić: zechciej przyjść do mnie, daj znak przychylności, czy cichej aprobaty naszego małżeństwa, widzisz przecież, że istnieje w nim prawdziwa miłość, szacunek i wzajemne zrozumienie, a to jest przecież istota małżeństwa. ...W naszym duszpasterstwie - pisze jedna z osób żyjących w związku niesakramentalnym - nauczono nas, jak przyjmować Komunię Duchową w postaci Słowa Bożego”.<sup>13</sup>

<sup>10</sup> Zob. J. Grzybowski, *Przewyciężyć koszmar*, w: „W Drodze” 1998, nr 2 (294), s. 75.

<sup>11</sup> Tamże, s. 77.

<sup>12</sup> W. Szafrąński, *Duszpasterstwo rodzin rozbitych*, w: „Ateneum Kapłańskie” 97 (1981), z. 3, s. 479.

<sup>13</sup> *Wśród potępionych i odrzuconych*, oprac. Anna Kukorowska w: „W Drodze” 1998, nr.2 (294), s. 80-81.

Czytając świadectwa osób będących „niesakramentalnymi”, a zaangażowanych w środowisku „Spotkań Małżeńskich”, czy w grupach wsparcia należy zauważyć, iż idą oni do Pana Boga, choć czasem małymi krokami, ale ciągle idą, ugruntowując swoją więź z Bogiem. Warto więc dołożyć wszelkich starań, by przygotowywać do pracy duszpasterskiej i ewangelizacyjnej na tym ważnym polu działania nowej ewangelizacji, najpierw studentów wyższych seminariów duchownych, a także studentów teologii wydziałów teologicznych. Przede wszystkim chodzi o wychowanie do właściwego stosunku i podchodzenia do ludzi żyjących w małżeństwach niesakramentalnych oraz kształcenie do umiejętności prowadzenia z nimi dialogu. Ludzie ci, powinni wiedzieć, że Kościół ma dla nich konkretną propozycję, że są w Kościele, że tworzą Kościół. Warto mieć na uwadze, że każda z osób, która przeżyła dramat rozwodu i nie przeżyła jeszcze duchowego uzdrowienia jest osobą głęboko poranioną wewnątrz. Potrzebne jest zatem bardzo indywidualne dostrzeganie jej sytuacji. Kościół, do którego często, we własnym odczuciu, bez własnej winy, stracili zaufanie, powinien im pomóc to zaufanie odzyskać. Wydaje się, że po uzdrowieniu duchowym, mogą oni wnieść do Kościoła nowe wartości życia w wierze, przeżywania wiary i modlitwy. Świadczyć o tym, że wiara to coś więcej niż sakramenty i fakt niemożności przystępowania do nich, jej nie przekreśla. Duszpasterstwo małżeństw niesakramentalnych winno wychodzić naprzeciw tym wszystkim, którzy w poczuciu własnej grzeszności, niedoskonałości i ludzkiej biedy potrzebują przebaczenia i wyciągniętej Bożej ręki. Nie jest to łatwe, gdyż łączy się z przełamywaniem pewnych nawyków, stereotypów w myśleniu i ocenianiu ludzi.

Już chociażby w świetle cytowanych w niniejszej pracy wypowiedzi osób „niesakramentalnych” jasno widać, że „Oni także chcą być wierni”, zatem nie może braknąć pasterskiej gorliwości kapłanów w przyjmowaniu grzeszników z miłością i cierpliwością, jak to czynił Jezus (na przykład J 8,1-11).

## Bibliografia

### Dokument

Jan Paweł II, *Familiaris consortio. Adhortacja o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym* (22.12.1981).

### Opracowania

- Adamczyk S., *Przygotowanie do małżeństwa w warunkach Kościoła w Polsce*, Sandomierz 2001.
- Borucki J., *Kościół w służbie małżeństwa*, w: „Homo Dei” 2001, 2, s. 27-41.
- Grzybowski J., *Przezwyciężyć koszmar*, w: „W Drodze” 1998 nr. 2 (294), s. [72]-78.
- Härring B., *Piecza nad zbawieniem rozwiedzionych i nieważnie poślubionych*, w: „Concilium” 1970 nr 1-5, s. 360-366.
- Kupiszewski R., *Teologowie o możliwości rozwodu i ponownego małżeństwa*, w: „Więź” 1992 nr 6 (404), s. 22-29.
- Pacuszkiwicz M., *Tęsknota i głód. Problem małżeństw niesakramentalnych*, s. 3-21.
- Saj M., *Odesłani bez rozgrzeszenia. O spowiedzi i Komunii świętej osób żyjących w związkach niesakramentalnych*, w: „Homo Dei” 2002, 3, s. 70-81.
- Stroba J., *Zadania wyznaczone przez Sobór Watykański II*, Poznań 1988.
- Szafrąński W., *Duszpasterstwo rodzin rozbitych*, w: „Ateneum Kapłańskie” 97 (1981) z. 3 (437), s. 478-486.
- Wśród potępionych i odrzuconych...* oprac. Anna Kukorowska, w: „W Drodze” 1998 nr. 2 (294), s. 78-82.